

# Port Koszalin

Wczoraj o godzinie 12:00 w Sanktuarium Matki Boskiej Trzykroć Przedziwnej na Górze Chełmskiej w Koszalinie odprawiona została Msza Święta w intencji Portu Koszalin. To druga Msza Święta w tej intencji. Mszę celebrował Ksiądz Janusz Bujak kapelan tego Sanktuarium. Wiara może góry przenosić, ale warunkiem do tego jest, że ta wiara musi istnieć. Miłość jednoczy ludzi we wspólnym wysiłku, pod warunkiem, że ta miłość istnieje. Nadzieja napełnia serca wzruszeniem, które daje siłę wytrwać w najtrudniejszym dziele, pod warunkiem, że ta nadzieja jest.

Co ja tu za truzimy opowiadam? Truzimy? A popróbujcie bez tych trzech cnót nakazanych nam przez Jezusa Chrystusa zbudować cokolwiek. Beznadzieja skończy się zawsze katastrofą. Brak miłości zawsze zatryumfuje niezgodą. A nieobecność wiary skończy się powszechnym egoizmem i ucieczką w swoje sprawy. A my tu mamy port zbudować. Ilu pozyskaliśmy chętnych do pomocy? Nawet ci, którzy twierdzą, że są zwolennikami budowy tego portu, pochowali się po norach i nosa nie wyściubią, by coś pomóc. Każdy natomiast był skory do pouczania mnie. A to, Hendzel, robisz źle, a to wyłazisz z ławki, by uklęknąć, to zachowujesz się jak celebryta, a to nie chciałeś wystartować w wyborach na senatora, to przez Ciebie złodziej jest senatorem, a to modły za port skutecznie nie masz, a nie o to powinno się modlić. Król Dawid, ten legendarny żydowski król-spiewak, pastuch, który został królem Izraela, modlił się do Boga o coś. Czy pożytek dla Narodu jest niewystarczającym powodem do modlitw a pożytek własny każdego z nas osobno jest wystarczający? Modlimy się o pomyślność zbiorów, o pokój, o powrót z łowów a nie możemy się pomodlić o drogę – choćby nawet to była droga wodna?

Duszący się we własnym sosie umierający organizm miejski, jakim jest Koszalin w duszącym się we własnym sosie wygodnictwa i dorobkiewiczostwa kraju, jakim jest Polska – kraju na wymarciu – i nie można się pomodlić o Port Koszalin? Bóg dał nam najlepsze na naszym wybrzeżu Bałtyku położenie, bo do głębi bałtyckiej (jak ją dla uproszczenia nazywam, czyli do głębokości morza do poziomu głębokości cieśnin duńskich czyli ciut poniżej 15-tu metrów do dna) z Koszalin-Jamno jest najbliższej, około 2,2 km. Gdzie w Kołobrzegu jest prawie 10 km, w Ustce to nawet nie ma o czym mówić, bo tam jest płycizna na dziesiątkach kilometrów. Tu u nas wystarczyłoby zbudować basen portowy od strony morza z wyjściem wprost na głębie bałtycką i mamy jedyny port głębokowodny na naszym wybrzeżu. I my nie budujemy portu? Powariowaliśmy? Boga w sercu nie mamy? Plujemy na dary boże?

Chłopki lokalne, ci to dopiero są uczciwi na swój sposób. Oni, którzy mieliby największą korzyść z budowy Portu Koszalin, bo byłoby któreśdy wywozić ich płody rolne na eksport, opluli tę ideę najbardziej. Nie wymienię nazwisk tych prostaków, którzy wyśmiewali się z tego pomysłu, którzy machali jak wiatraki łapami, którzy kipią do dziś w złości, zawiści i nienawiści. Tak, chodziłem i namawiałem do tego. Wszystkich razem i każdego z osobna. Jeśli wierzycie w ich prośby, żeby się do nich przyłączać w ich walce, to od razu sobie to odpuście. Ci ludzie kłamią, że chcą pomocy od ludzi spoza rolnictwa. Oni myślą tylko o sobie, ich sposób rozumowania jest wyjątkowo pokrętny i nieszczerzy. Tylko się z nimi wdajcie a potem w podzięcie rozjadą każdego jak ślimaka lub żabę na drodze. To niczym nieuzasadniony idealizm wierzyć, że chłopci pomogą w realizacji Portu Koszalin. Tak jak zostawili na pastwę losu ikonę polskiej motoryzacji, bo pierwszy pojazd mechaniczny z silnikiem spalinowym po odzyskaniu niepodległości w 1919 roku to był ciągnik (wtedy mówili ciągowka) rolniczy firmy Ursus. Ta firma nie przetrwała nie przez zły zarząd ze strony ciemnego Rządu, ale z uwagi na krótkowzroczność zaślepionych obczyzną chłopów.

A Port Koszalin jest nam potrzebny jak powietrze i woda, bo jest to miejsca oddalone od granicy z Niemcami i od granicy z Rosją. Naszymi odwiecznymi wrogami, choć nauczyli się w międzyczasie udawać naszych przyjaciół. Jeśli ktoś myśli, że pokonanie tych raptem dwustu kilometrów, to w dzisiejszych czasach na wojnie rzut beretem, to czemu Ruski ugrzęzły na Ukrainie i oddały nawet piękny portu w Chersoniu założony jeszcze przez Greków? Do Gdańska i Gdyni to mają rzut be-

retem, jak Szwabym mają rzut beretem do Szczecina i Świnoujścia. Kołobrzeg do rozbudowy w port głębokowodny się nie nadaje, choć robiłem wszystko, by był nadal portem przeładunkowym chociaż zboża z Ukrainy. Tam trzeba by zbudować dziesięciokilometrową drogę wodną w morzu i ją przy ogromnych stałych kosztach utrzymać, bo morze stale nanosiłoby piach. Został Port Koszalin. A lokalni mieszkańcy, chorzy na dorobkiewiczostwo i wygodę, a i jeszcze wiarę w swego boga – wodza rewolucji, martwego, ale dla nich wiecznie żywego, siedzą i zjadają parówki z fastfudu i popijają piwem. Położenie Portu Koszalin jest zatem strategiczne.

Małe, głupie i niskie powody lokalnych władz gminnych, które uniemożliwiło budowę Portu Koszalin, bo jakiś pajac chciał, by to był Port Mielno, to pomijalne, ale uciążliwe szkodnictwo. Odpychająca polityka innych pajaców z władz lokalnych, którzy tak budują tę przystań w Jamnie, że z tego nigdy nie powstanie żaden przyzwoity port. Robią kanały jakby je rysował pijany Ukraińiec szcząc na chodnik w podzięce Polakom za gościnę. Linijki nie było? To deficytowy towar, trzeba stać po niego w kolejce jak za komuny? To co proste, jest najtrudniejsze. Właściciele przybytków turystycznych, ci wiecznie wystraszeni, że im Niemiec nie przyjedzie, nie kupi ich fałszowanych rybek, ich dolewanych wodą lodów i ich wspaniałych miejsc noclegowych. Ci to dopiero są pomocnicy, jak tabuny rozjuszonych krów wpadających do obozu wroga. A wrogiem dla nich są oni sami. Port Koszalin, gdy zostanie mądrze zaprojektowany, nie tylko nie zaszkodzi turystyce, ale ją jeszcze ożywi, a obecnie frekwencja (jak oni to tam zwą „obłożenie”) poleciała na ryja, bo nabudowali nowych miejsc noclegowych więcej niż mieli przed 2016 rokiem, czyli przed upadkiem poronionego pomysłu budowy tu elektrowni jądrowych. Rzucili się budować. Ich skarpety pękały we szwach i się wysypały domki, pensjonaciki, apartamentowce i hotele. I świecą teraz pustkami, bo turystów jest tylu, ile było. Żadne tak zwane programy społeczne poprzedniego Rządu tego nie zmieniły, bo łatwo się daje, gdy w tym celu cały Naród trzeba zadłużyć. I kto to teraz odda? A takie programy nic nie przyniosą, bo nie są żadną inwestycją, która zarobi.

Port Koszalin zarobi. Nie tylko na chłopach, bo na tych najmniej, gdyż to ludzie źle zorganizowani i nie posiadający wizji ogólnokrajowego powodzenia. Oni zawsze dla siebie i tylko dla siebie. Towar trzeba będzie wieźć zewsząd. Port musi kreować swoją siłę, dzięki dobrej promocji i marketingowi a nie dzięki łasce chłopca. Na nią nigdy nie liczcie. W Kołobrzegu, gdyby nie wojna na Ukrainie, nigdy nie przeładowano by nawet tony ziarna od chłopca polskiego. I to nie jest wina złej polityki Rządu i krótkowzroczności portowców, a tylko i wyłącznie niezorganizowanych chłopców. Nie mają zaplecza magazynowego, nie umieli nigdy zorganizować się w podmioty o dużej sile gospodarczej, by zaproponować stałe dostawy. Zawsze czekają, aż im ktoś da. Który armator zaryzykowałby współpracę z takim stadem?

Tylko Port Koszalin jest w stanie obudzić to umierające miasto i powstrzymać degradującą je falę uciekającej stąd młodzieży, która jadąc do szkół czy na studia w większości tu nie wraca, bo tu nie ma żadnej dla niej przyszłości. Młodzież wykształcona z innych części kraju tu też nie napływa, bo po co? By wysłuchać wyzwisk jakiegoś socjalisty, który czepi się zardzewiałego szyldu, ale sam nie umie nic mądrego wymyślić, by tu przyszło powodzenie? Takie zwykłe, ludzkie powodzenie, za które będzie za co Bogu dziękować. Głaby kapuściane z pozostałych opcji politycznych, ciemna hołota partyjna, ci co zawsze mają zdanie zgodne z głupotą swoich przywódców, ci coś wysmażą? A ile rządziła ostatnia opcjka, by zlikwidować szkodnictwo poprzedniej, którą tak krytykowała pod niebiosą, tylko na przykładzie tego potworka, który nazwano drzwiami sztormowymi w Unieściu? Do czego to niby służy? Do wyłudzenia setek milionów ze Skarbu Państwa do kasy jednej partyjki, by potem następna nic z tym fantem nie zrobiła. Ślepi jesteście, że tego nie widzicie? Tak żadnego Portu Koszalin tu nie zbudujecie.

Już wiecie, czemu wołałem prosić Boga, by zmienił tu serca ludzkie, byście się ratowali, bo giniecie jak Sodoma. Miasto gaśnie, jak wypalony kaganek. Nikt oliwy tu nie doleje, bo brakuje tu ludziom oleju w głowie, by pójść o krok dalej i zbudować Port Koszalin. Nie czytają, jeden drugiemu czegoś zazdrości, jeden drugiemu stale na złość robi. Łatwiej tu o potwarz niż o wspólny cel. A ten cel jest – to Port Koszalin.

Z Bogiem.

*Andrzej Marek Hendzel*